TEATR POLSKI WROCŁAW

SEZON 1965/1966

KIEROWNICTWO ARTYSTYCZNE
KRYSTYNA SKUSZANKA ● JERZY KRASOWSKI

William Szekspir (portret z Grafton, 1588)

KRÓTKA KRONIKA ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI SZEKSPIRA

1564 23 kwietnia w Stratford nad Avonem urodził się William Szekspir. Ojciec był zamożnym kupcem i rajcą miejskim.

1571-1581 Szekspir uczy się w szkole początkowej, której prawdopodobnie nie ukończył. Poznaje najważniejsze dzieła klasyków starożytności, początki greki, łaciny. Do Stratford przyjeżdża w tym okresie kilkakrotnie teatr wędrowny.

1576 Burbage buduje pierwszy teatr w Londynie.

1582 Małżeństwo Szekspira z Anną Hathaway.

1588 Szekspir wyjeżdża do Londynu. Pracuje w teatrze Burbage'a jako pomocnik reżysera, następnie zostaje aktorem i sam zaczyna pisać dla teatru.

1590-1591 **Henryk VI.**

1592 **Ryszard III. Komedia omyłek.**

1593 **Tytus Andronikus. Poskromienie złośnicy.**

1594 **Romeo i Julia. Dwaj panowie z Werony. Stracone zachody miłosne.**

1594-1597 **Sonety.**

1595 **Ryszard II. Sen nocy letniej.**

1596 **Król Jan. Kupiec wenecki.**

1597-1598 **Henryk IV. Wiele hałasu o nic.** Zamknięcie teatrów londyńskich. Budowa teatru „The Globe".

Henryk V. Juliusz Cezar. Wesołe kumoszki z Windsoru. W repertuarze „The Globe": **Romeo i Julia. Sen nocy letniej. Juliusz Cezar** i kilka komedii. **1599**

Jak wam się podoba. **1600**

Hamlet. Wieczór trzech króli. „The Globe" wystawia **Ryszarda II.** **1601**

Troilus i Kressyda. Wszystko dobre, co się dobrze kończy. **1602**

Szekspir występuje po raz ostatni jako aktor w sztuce Ben Johnsona *Sejanus* na scenie „The Globe". **1603**

Miarka za miarkę. **1604**

Otello. Król Lear. Makbet. **1605**

Antoniusz i Kleopatra. **1606**

Koriolan. **1607**

Tymon Ateńczyk. Perykles. **1608**

Cymbelin. **1609**

Opowieść zimowa. **1611**

Burza. **1612**

Henryk VIII. Pożar teatru „The Globe". **1613**

Szekspir powraca do Stratfordu. **1614**

23 kwietnia umiera William Szekspir. **1616**

---

23 kwietnia 1966 mija 350 lat od daty śmierci Williama Szekspira.

Hilliard „Szlachcic"

Oto łaskawe upomnienia naszej matki przyrody

Jeśliście wykorzystali w pełni wasze życie, syci jesteście: odejdźcie tedy zadowoleni. Jeśliście nie umieli zeń korzystać, jeśli wam było bezpożyteczne, na cóż go chcecie jeszcze? Życie samo w sobie nie jest ani dobre, ani złe; jest miejscem na dobro i zło, wedle tego czym je zapełnicie. A jeśli żyliście jeden dzień, wszystkoście poznali: jeden dzień podobny jest do wszystkich. Nie ma innego światła ani innej nocy. To słońce, ten księżyc, te gwiazdy, ta przędza świata to te same, którymi cieszyli się wasi przodkowie i które zabawiać będą waszych prawnuków.

Non alium videre patres, aliumve nepotes
Aspicient.
Nic innego ojcowie nasi nie widzieli
I wnuki nie zobaczą ...

A już najściślej biorąc, układ i przemiana wszystkich aktów mojej komedii rozgrywa się w jednym roku. Jeśliście rozważyli bieg moich czterech pór, owo składają się na nie dziecięctwo, młodość, wiek męski i starość świata: wygrał swoją sztukę; nie zna już innych cudów jak tylko zacząć na nowo; już zawsze będzie to samo.

Kręcimy się dokoła i tkwimy w tym kole. Nie mam ochoty dostarczać wam innych nowych rozrywek: Ustąpcie miejsca innym, jak inni wam ustąpili. Równość jest pierwszą podstawą sprawiedliwości. Kto może się czuć pokrzywdzony, iż podlega temu, czemu podlegają wszyscy?

[Z *Prób* Montaigne'a, t. I. rozdz. 20]

Bogdan Suchodolski
o filozofii Szekspira

Podstawowym pytaniem humanizmu tragicznego było pytanie o ludzką wartość ludzkiego świata, jego podstawowym dążeniem — ocalenie wiary w godność i wielkość człowieka w tym świecie i wbrew niemu zarazem. Cervantes ukazał tę problematykę krytyki i nadziei w monolitycznym obrazie rycerza i jego giermka wybierających szaleństwo, aby nie ulec trzeźwości, która w tych warunkach musi zabić człowieka. Szekspir — podejmując ten sam podstawowy problem humanizmu — stworzył wieloraki obraz życia, bogaty jak życie samo, różnorodny i sprzeczny, zachwycający i przerażający zarazem. Była to prawdziwa epopeja ludzkiego życia, pierwsza i jedyna renesansowa replika na dantejską wizję ludzkiej komedii, reżyserowanej przez Boga, dziejącej się w piekle, czyśćcu i niebie. Szekspir pokazywał tę samą komedię ludzką, tylko dziejącą się już na ziemi, gdzie piekło, czyściec i niebo, zstąpiwszy z zaświatów, szalały w walce toczonej przez ludzi z ludźmi na scenie historii i społecznego życia. Teatr, w którym grano te sztuki, nosił dumną nazwę „The Globe" — pokazywał rzeczywiście świat, ludzki świat.

W tych rozległych horyzontach wszystkie zasadnicze problemy renesansowej filozofii człowieka znalazły swój wyraz i dopełnienie w sztuce Szekspira. Pokazała ona osiągnięcia tej filozofii, a zarazem tkwiący w tych osiągnięciach dramat; pokazała odsłonięte przez nią sprzeczności świata i rozbudzone nadzieje ludzi, którym rzeczywistość odbiera złudzenia; pokazała siłę ludzi i ich słabość, wynikające z tego samego źródła. I stawiała dramatyczne pytania o przyszłość ludzkiego świata i o przyszłość

człowieka, ukazując perspektywy utopii i zniszczenia, beznadziejnej powtarzalności kołowrotu zdarzeń i arkadyjskiego lasu złudzeń. W radosnym i okrutnym odkryciu ludzkiego świata, w dotarciu do głębokich sprzeczności, które przenikają społeczeństwo i ludzi samych, w pełnych niepokoju i dwuznaczności znakach zapytania stawianych nad wszystkim, co mogłoby się wydawać godne radości i zaufania — sztuka Szekspira pokazała doświadczenia renesansowych ludzi, jako doświadczenia człowieka, uogólnione, a zarazem konkretne, wykraczające poza rzędne czasu i miejsca, a zarazem zakorzenione w ziemi i epoce, w której powstawały.

Kim jest człowiek w tym świecie i jak można go poznać — oto wielkie pytanie szekspirowskie. Dziedziczy ono całą tradycję renesansową, od liryki Petrarki, ufającej zwierciadłom nastroju i uczuć samotnych, i od ludowej literatury, zdzierającej maskę dostojeństwa i godności z twarzy ludzkich, aż po wyrafinowane rozważania Montaigne'a, którego książkę czyta Hamlet spacerując po krużgankach piekielnego zamku, symbolu ludzkiego świata, który „wypadł z kolein". Dlatego jest w tym pytaniu równocześnie dürerowskie doświadczenie Apokalipsy i brueglowska wizja świata „na opak", w którym masy tańczą przed szubienicą i biegną z radością na widowisko Golgoty, a nędzarze i pomyleni szukają na próżno sensu życia; ale jest również pełen gorzkiej zadumy uśmiech Leonarda nad powikłanymi losami ludzi, których „burzę" szekspirowski Prospero uciszy wprawdzie, ale — jak sam wie dobrze — nie na zawsze [...]

Jednym z zasadniczych elementów problemu człowieka jest u Szekspira sprzeczność między prawdą i maską. Człowiek jest inny w swoim wnętrzu, inny w masce, którą przywdziewa. Rozróżnienie to ma oczywiście bardzo długą tradycję. Wiek XVI nawiązywał do niej i rozwijał ją w różnych wariantach. Ale nikt przed Szekspirem nie potrafił tej sprzeczności pokazać tak drapieżnie i tak wielorako.

Boticelli „Wiosna"

Ostrość tego obrazu polega na tym, że Szekspir nie zatrzymuje się na powierzchni zjawisk i nie ogranicza się do ukazania, jak ludzie maskują — w różnych sytuacjach i dla różnych celów — samych siebie. Taki był najczęściej horyzont widzenia literatury satyrycznej i moralizującej, literatury ludowej, demaskującej autorytet. Szekspir idzie dalej i pokazuje, jak maska pożera człowieka, jak ten, który wkładał maskę, aby łudzić innych, zaczyna łudzić samego siebie, jak życie jego ulega rzeczywistemu rozdwojeniu, a bieguny pierwotnej prawdy i pierwotnego fałszu poczynają zmieniać swe położenie [...]

Temat prawdy i pozoru w życiu człowieka rozszerzył Szekspir również i na powszednie życie ludzi. Wychodząc poza krąg władzy politycznej i władzy pieniądza, starał się pokazać, jak ludzie w swym codziennym życiu i osobistych kontaktach posługują się maską, która jest obyczajowym konformizmem i ma im ułatwiać powodzenie, a która staje się często przyczyną różnorakich złudzeń, rozczarowań i podejrzeń. W związku z tym pokazał, jak źródłem takiego maskowania może być również i wychowanie, które zaszczepiając jednostkom ludzkim określone ideały, wprowadza rozdźwięk między życiem „naturalnym" i „życiem ukształtowanym" [...]

Jak w zakresie społecznej teorii człowieka Szekspir był pierwszym, który umiał dostrzec i pokazać jej sens w konkretnym życiu ludzi, podobnie i w tym wielkim nurcie idei, zalecających ujmowanie człowieka w kategoriach czasu, Szekspir pierwszy wskazał na to, czym czas płynący staje się rzeczywiście w życiu ludzi. Czas w jego ujęciu przestawał być ogólną, metafizyczną kategorią, stawał się nieuchronnym losem człowieka, a zarazem główną materią jego życia, rodzącą uczucia i myśli, konflikty i okazje, cnoty i grzechy, smutki i radość. Tę rolę czasu pokazywał Szekspir wielokrotnie w bezpośrednich wypowiedziach — nie tylko w utworach dramatycznych, ale także i w *Sonetach* — jak również i w konstruowaniu

Szkoła wenecka XVI wieku „Trzy okresy życia ludzkiego"

losu bohaterów, którzy bądź „stawali się" w czasie, bądź przejawiając w nim swą istotę ulegali zdarzeniom, które spowodowali.

Ogólne ramy życia ludzkiego w czasie przedstawił „melancholijny filozof" Jakub z *Jak wam się podoba.* Malarstwo renesansu pokazywało wielokrotnie fazy życia ludzkiego, ale nie wykraczało poza alegoryczny obraz młodzieńczości, męskości i starości. W tym ujęciu wczesny renesans uwydatnił rolę młodości, symbolizowanej niejednokrotnie w urokach wiosny. Powszechnie znany obraz Botticellego był jednym z wielu obrazów apoteozujących młodość. Podobnie przedstawiano ją często w postaci młodej dziewczyny trzymającej kwiat w ręce: tak widział swą Giocondę Leonardo i tak widziało młodość wielu innych malarzy. Ale wiosna jest zapowiedzią lata i jesieni, to jest dojrzałości i owocowania ludzkiego życia; po jesieni nadciąga zima, będąca kresem. Podobnie kwiat jest symbolem radości, ale kwiat zapowiada, że zwiędnie. W symbolice narodzin czaiła się więc śmierć. I renesans odchodził powoli od radosnego symbolu wiosny, ukazywał coraz chętniej następujące po sobie fazy życia ludzkiego, otaczał cieniem melancholii młodość, cieniem zgorzknienia starość. Tak na obrazie z Galerii Pitti — malował go być może Giorgione lub Tycjan — ukazane zostało ludzkie życie, płynące w czasie [...]

Ten świat, tragiczny i groteskowy, świat ludzkiej samotności i zdrady wszystkiego, co ludzkie, ten świat bez punktu oparcia i bez opieki, miał u Szekspira swe oazy, ukazujące perspektywy nadziei, a zarazem ostrzegające przed fatamorgana, które mogłoby się ukazywać zmęczonym wędrowcom.

Taki charakter miała napisana około roku 1600 komedia: *Jak wam się podoba.* Szekspir wykorzystywał w niej opowieść o Rozalindzie, którą wedle relacji o Gamelynie, przypisywanej Chaucerowi — opracował Tomasz Lodge. Ale te literackie źródła dostarczyły jedynie fabularnej kanwy, dzięki której Szekspir przedstawił krytykę istniejącego społeczeństwa, jak

Cranach „Wenus i miłość"

również i krytykę utopijnych nadziei. Fryderyk opanował władzę w księstwie, wydziedziczony brat schronił się w ardeńskim lesie, gdzie chronią się również i jego najbliżsi. Powstaje kontrast między życiem dworu, gdzie panuje zło i zawiść, żądza władzy i pieniądza, oraz życiem lasu, w którym panuje życzliwość i wspólnota, atmosfera intelektualnych rozważań i prostego szczęścia. Ale Szekspir nie wybiela w ten łatwy sposób „lasu" i nie potępia równie łatwo „dworu"; pragnie on wprawdzie pokazać, iż „człowiek prawdziwy" ginie w tej dworskiej społeczności, ale pragnie pokazać równocześnie, iż życie w „lesie" jest życiem wprawdzie pięknym, ale fikcyjnym [...]

Właśnie w tym przejawiała się wielkość szekspirowskiego humanizmu. Odrzucić świat, który istnieje, ale zarazem odrzucić pokusę łatwej nadziei na jego naprawę przez cud; odrzucić ludzi, którzy rzeczywiście istnieją, ale nie ulec urokom ludzi z Arkadii, która jest urojeniem rodzącym się z rozczarowań — oto była koncepcja Szekspira.

[B. Suchodolski, *Narodziny nowożytnej filozofii człowieka*, W-wa 1963]

William Szekspir

Sonet XX

Natura sama twarz twoją rzeźbiła
Na wzór kobiecy. Oto więc jesteście:
Chłopiec—dziewczyna! Serce utoczyła
Słodkie, lecz trwalsze niż serca niewieście.
Oko jaśniejsze, choć nie tak fałszywe,
Wyzłaca przedmiot, na który upadnie;
W płci twojej grają wszystkie barwy żywe,
Wszystkie więc dusze i wejrzenia kradnie.
Jako niewiasta wpierw byłeś stworzony,
Zanim natura, wpadłszy w zachwycenie,
Przydała więcej, niż wziąć byłem skłonny;
Tak, wzbogacając, opuściła w cenie.
Skoro dla kobiet jesteś tedy wszytek,
Mnie oddaj miłość, im zaś jej użytek.

Przekład J. Sity

Sonet XXIX

Kiedy w niełasce u ludzi i losu
Płaczę, od wszystkich nagle odtrącony,
I dźwigam głos mój do głuchych niebiosów,
I patrzę w siebie, i klnę zrozpaczony,
Chciałbym jak ów być w nadzieję bogaty,
Jak ów gdy wpośród przyjaciół króluje,
Owe talenta, ów kunszt, owe szaty,
To, co najmilsze, najmniej mnie raduje;
Lecz kiedy w myśli własnym gardzę życiem,
Wspominam ciebie i z ziemi podnoszę,
Jako ptakowie zbudzeni o świcie,
Głos mój, i hymnem radość nieba głoszę.
Twoja bo miłość przywodzi wspomnienia,
Iżbym z królami losu nie zamieniał.

Przekład J. Sity

Sonet LVI

Słodka miłości, wróć, by nie mówiono,
Że siły twoje od twych pragnień słabsze,
Pragnienia, choć je dzisiaj nakarmiono,
Jutro powrócą tak ostre jak zawsze.
Więc wróć! Choć dzisiaj twoje głodne oczy
Mrużą się ciężkie sennym nasyceniem,
Jutro spójrz znowu i ducha miłości
Nie chciej zabijać zbyt długim znużeniem.
Niech odpoczynek będzie oceanem
Dzielącym brzegi, na które przybyło
Dwoje kochanków młodych, by nad ranem
Pobłogosławić wracającą miłość.
Lub zwij to zimą, której mroźna szata
Po trzykroć każe oczekiwać lata.

Przekład M. Słomczyńskiego

William Szekspir

JAK WAM SIĘ PODOBA

(As You Like It)

PRZEKŁAD: CZESŁAW MIŁOSZ

MUZYKA: ADAM WALACIŃSKI

SCENOGRAFIA:
KRYSTYNA ZACHWATOWICZ

REŻYSERIA: KRYSTYNA SKUSZANKA

PREMIERA 26 LUTEGO 1966

OSOBY:

WYGNANY KSIĄŻĘ	PIOTR KUROWSKI
FRYDERYK	ANDRZEJ POLKOWSKI
AMIENS	BOGUSŁAW DANIELEWSKI
JAKUB	IGOR PRZEGRODZKI
LE BEAU	ERWIN NOWIASZAK
KAROL	BOLESŁAW ABART
OLIVIER	ZYGMUNT BIELAWSKI
ORLANDO	ROMUALD MICHALEWSKI
ADAM	JERZY FORNAL
PROBIERCZYK	WITOLD PYRKOSZ
	ANDRZEJ MROZEK
KSIĄDZ OLIVIER PSUJKA	ANDRZEJ WILK
KORYN	LUDOMIR OLSZEWSKI
SYLWIUSZ	ANDRZEJ ERCHARD
WILLIAM	~~RYSZARD SADOWSKI~~ Frąckowiak
DWORZANIE	STANISŁAW FRĄCKOWIAK
	RYSZARD JAŚNIEWICZ
	ANDRZEJ WILK
ROZALINDA	ANNA LUTOSŁAWSKA
CELIA	KRZESISŁAWA DUBIELÓWNA
FEBE	JOANNA KELLER
AUDREY	HALINA PIECHOWSKA

Projekty kostiumów
Krystyny Zachwatowicz

INSPICJENT: JANUSZ ŁOZA
SUFLER: KAZIMIERZ CHORĄŻAK
GŁÓWNY ELEKTRYK: KAZIMIERZ PIĄTEK
REALIZACJA AKUSTYCZNA: HUBERT BREGUŁA
BRYGADIER SCENY: ANTONI KOŁACZEK

KIEROWNIK TECHNICZNY: MIROSŁAW DZIKI
KIEROWNICY PRACOWNI:
KRAWIECKIEJ DAMSKIEJ: WANDA PRECKAŁO
KRAWIECKIEJ MĘSKIEJ: JÓZEF PRECKAŁO
PERUKARSKIEJ DAMSKIEJ: ZOFIA WOŹNIAK
PERUKARSKIEJ MĘSKIEJ: M. WOJCZYŃSKI
SZEWSKIEJ: MIKOŁAJ BRATASZ
MODELATORSKIEJ: TADEUSZ ZAKIEWICZ
STOLARSKIEJ: MICHAŁ PRAJSNER
MALARSKIEJ: TADEUSZ CHĄDZYŃSKI
TAPICERSKIEJ: RYSZARD TKACZYK

Sonet LVII

Jam twój niewolnik, cóż mi więc przystoi
Jak czekać chwili twojego zachcenia?
Mój czas nic niewart, chyba w służbie twojej,
I tylko twego słuchać mi zlecenia.
I ani nie śmiem wolnych godzin liczyć,
Patrząc na zegar, jak się tarcza zmienia,
Ni zwać gorzkimi rozstania gorycze,
Skoro raz słudze rzekłaś — do widzenia.
I myśli nie śmiem pytać się zazdrosnych,
Dokąd pójść mogłaś i co możesz czynić,
Lecz dumam tylko, niewolnik żałosny,
Jak tam, gdzie jesteś, szczęśliwi są inni.
Tak wielkim błaznem miłość, że w twej woli,
Czyń, co zapragniesz, nic go nie zaboli.

Przekład J. Łowińskiego

Sonet LXV

Skoro mosiądz ni kamień, ni bezkresne morze
Nie ostoją się śmierci, która moc ich kruszy,
Jakże się, szalejącej, przeciwstawić może
Piękno, słabsze od kwiatu przemarzniętej gruszy?
Przeciw dniom szturmującym jakże się obroni
Miodowy oddech lata? Ich ciosy potężne
Granit znajdują słabym; w ich niszczącej dłoni
Stal wiotczeje i bramy pryskają mosiężne.
Gdzież cenny klejnot czasu z pełnej czasu skrzyni,
Gdzie się przed nim uchowa? Jego stopy chyże
Czyja dłoń zdoła wstrzymać? Kto trwałym uczyni
Piękno i nie pozwoli urody mu wydrzeć?
Nikt, nikt czasu nie wstrzyma; chyba iż cud jaki
Zaklnie miłość płonącą w czarne moje znaki.

Przekład J. Sity

Sonet LXXVII

Lustro ci wskaże piękności ubytek,
Zegar zaś minut bezcennych mijanie;
W pustych kart bieli twe myśli wyryte,
Oto nauka, co z ksiąg tych zostanie.
O zmarszczkach lustro prawdę ci powiada,
Wspomnij czerń grobu i martwą biel kości;
Czas potajemnie z życia cię okrada,
Patrz, jak umyka z łupem ku wieczności.
Czego twa pamięć ogarnąć nie zdoła,
Białym zwierz kartom, a wnet się okaże;
Żyją bezpiecznie płody twego czoła
I nic już z myśli twej ich nie wymaże.
Spraw, by w powinność to ci się przyjęło,
Pożytek zyskasz, wzbogacisz swe dzieło.

Przekład L. Elektorowicza

Francesco Petrarca

Voglia mi sprona...

Żądza wciąż gna mnie, miłość mnie prowadzi,
A przywiązanie niesie — lecz ku czemu?
Nadzieja schlebia i pociechą gładzi,
Rękę podaje sercu zmęczonemu.

Biedak ją chwyta i nie rozeznaje
Ślepej i złudnej swojej towarzyszki.
Jedno pragnienie z drugiego powstaje.
Rozsądek umarł, tu panują zmysły.

Wdzięk, honor, piękno, dobroć, cnoty święte,
Wnet oplatają mnie słowa niewinne;
Oto złapane serce na przynętę.

Rok tysiąc trzysta dwadzieścia i siedem,
Dzień szósty kwietnia o rannej godzinie
Wszedłem w labirynt, dotąd nie wyszedłem.

Przekład Jalu Kurka

Francesco Petrarca

S'amor non é...

Jeśli to nie jest miłość — cóż ja czuję?
A jeśli miłość — co to jest takiego?
Jeśli rzecz dobra — skąd gorycz, co truje?
Gdy zła — skąd słodycz cierpienia
każdego?

Jeśli z mej woli płaczę — czemu płaczę?
Jeśli wbrew woli — cóż pomoże lament?
O śmierci żywa, radosna rozpaczy,
Jaką nade mną masz moc! Oto zamęt.

Żeglarz, ciśnięty złym wodom dla żeru,
W burzy znalazłem się, podarłszy żagle,
Na pełnym morzu, samotny, bez steru.

W lekkiej od szaleństw, w ciężkiej od win
łodzi
Płynę, nie wiedząc już sam, czego pragnę,
W zimie żar pali, w lecie mróz mnie
chłodzi.

Przekład Jalu Kurka

Pierre de Ronsard

Oda XVII. Do Kassandry

Ślicznotko, pójdźmy zobaczyć, czy róża
Co o świtaniu u wierzchołka wzgórza
Stanęła dumnie, w strój szkarłatny zdobna,
Nie utraciła już tego wieczoru
Fałdów odzienia, któremu z koloru
Twojego liczka rumianość podobna.

O, jakże rychło wiek jej minął — biada!
Popatrz, ślicznotko, oto już opada
Na ziem ostatek wdzięków jej postaci.
Naturo, matką nie możesz być zwana,
Gdy kwiat ów, taki urodziwy z rana,
Przez cię do zmroku całą krasę traci!

Przeto, ślicznotko, jeśli mam twą wiarę,
Kiedy ci dano ledwie roków parę
Na czas kwitnienia najpierwszej młodości —
Użyj jej darów, użyj, póki pora,
Bo starość, jako tej róży z wieczora,
Z prędka zabierze blaski twej piękności.

Przekład L. E. Stefańskiego

Charles d'Orleans

Pieśń LXXIII

Młodzi, co się kochają
W młode wiosny godziny,
W pół drogi, bez przyczyny
Kłusaki w cwał puszczają.

Harcując roziskrzają
Jak hubę kamień zimny
Młodzi, co się kochają
W młode wiosny godziny.

Czy z pragnień swych zyskają
Wiele w życiu czy mało —
Ostrogami ostrymi
Spięci jak koń pod nimi
Młodzi, co się kochają?

Przekład A. Międzyrzeckiego

Michel de Montaigne

Próby (fragmenty)

Zaiste, dobrze zważywszy, zali człowiek nie jest to żałośliwe zwierzę? Już sama natura ledwie że mu pozwala kosztować jakiejś pełnej i czystej uciechy, a jeszcze on dokłada wszelkich starań, aby ją sobie skazić mędrkowaniem! Jak gdyby nie dość jeszcze był nędzny, własną sztuką i pilnością pomnaża swą ułomność.

Mądrość ludzka bardzo głupio wysila swą przemyślność, aby zmniejszyć ilość i słodycz rozkoszy, które nam przynależą; z drugiej strony cały swój dowcip i umiłowanie obraca na to, aby stroić i barwiczką ozdabiać zło i zmniejszać nam jego poczucie [...]

★

Zbyliśmy się dworów i urzędów, ale nie zbyliśmy się tym samym głównych utrapień naszego życia: ambicja, chciwość, chwiejność, lęk i pożądliwości nie opuszczają nas przez to, żeśmy odmienili okolicę, ciągną za nami aż w zacisze klasztorów i szkół filozoficznych; ani pustynie, ani jaskinie skalne, ani włosiennica, ani posty nie uwalniają nas od nich [...]

★

Festyny, pląsy, maszkary, turnieje radują tych, którzy nie widzą ich często i stęsknią się za nimi; ale komu są codzienną strawą, temu smak ich staje się mdły i uprzykrzony. Dziewki nie łechcą tego, kto syci się nimi po dziurki w nosie: kto nie czeka, aż mu przyjdzie pragnienie, nie znajdzie rozkoszy w piciu. Figle kuglarzy radują widzów; im samym zasię są uciążliwą mordęgą. Że tak jest, widzimy stąd, iż rozkoszą dla książąt i ich prawdziwym świętem jest móc niekiedy się przebrać i zstąpić do gminnych i pospolitych obyczajów życia.

Często książętom miła odmiana,
Biesiada skromna, strzecha słomiana,
Bez purpurowych kobierców łoże
Na chmurnym czole uśmiech wymoże
[*Horacy, Pieśń III*]

★

Nie tylko wiatr przypadku porusza mną wedle swej woli, ale i ja sam poruszam się i odchylam przez niestateczność mej natury; kto się temu bystro przypatrzy, nie ujrzy się nigdy dwa razy w tym samym usposobieniu. Daję mej duszy to jedno oblicze, to znów inne, wedle boku, na który ją obrócę [...].

Wszystkie sprzeczności znajdą się we mnie, wedle tego, jak mnie ustawić i z której strony popatrzeć. Wstydliwy, bezczelny; skromny, wyuzdany; gaduła, milczek; pracowity, wygodny; bystry, otępiały; zgryźliwy, dobroduszny; kłamca, prawdomówny; uczony, nieuk; hojny i skąpy, i rozrzutny: wszystko to widzę poniekąd w sobie, zależnie od tego, jak na siebie spojrzę; i ktokolwiek wgląda w siebie z uwagą, znajdzie w sobie, ba i w swoich sądach, tę odmienność i niezgodność. Nie mogę nic w sobie określić w całości, po prostu i niewzruszenie, bez zmącenia i pomieszania, ani w jednym słowie.

★

Podoba mi się owa dziewucha milezjanka, która widząc filozofa Talesa, jak nieustannie zabawia się oglądaniem sklepienia niebieskiego i trzyma oczy ku górze, podrzuciła mu na drogę coś, aby się potknął, chcąc mu dać uczuć, iż wówczas będzie czas zabawiać myśl rzeczami będącymi w chmurach, gdy już upora się z tymi, które są pod jego nogami. Dobrze mu to zaiste radziła, aby raczej ku sobie spoglądał niż ku niebu.

Ale taki jest nasz los tutaj, i znajomość tego, co mamy w rękach, równie jest odległa od nas i równie dobrze nad chmurami jak i poznanie gwiazd. Powiada Sokrates u Platona, iż każ-

demu, kto się ima filozofii, można uczynić zarzut, który ta niewiasta uczyniła Talesowi, jako nie widzi nic z tego, co jest tuż przed nami. Albowiem wszelki filozof nieświadom jest tego, co robi jego sąsiad; ba, nawet co on sam robi, i nie wie, czym są obaj, bydlętami czy ludźmi.

★

Pośród innych świadectw naszego głupstwa o tym, sądzę, nie godzi się zapominać: iż nawet w pragnieniu swoim człowiek nie umie znaleźć tego, co mu trzeba. Nie w użyciu, ale w wyobrażeniu i życzeniu nie umiemy zgodzić się na to, czego nam potrzeba, aby nas zadowolić. Dajmy naszej myśli gospodarzyć sobie wedle chęci; nie potrafi ona nawet pragnąć tego, co jej się przygodzi, ani też zadowolić się.

★

To, co zaczyna się rodzić, nie dochodzi nigdy doskonałości bytu, dlatego że te narodziny nie kończą się nigdy i nigdy nie zatrzymują jakoby u swego kresu, jeno wszystko od samego poczęcia nieustannie porusza się i zmienia z jednego w drugie. Z nasienia ludzkiego czyni się najpierw w żywocie matki owoc bez kształtu, potem ukształtowane dziecię, potem poza obrębem żywota niemowlę przy piersi; to staje się chłopcem, młodzieńcem, dorosłym mężczyzną, potem wiekowym, w końcu zmurszałym starcem; tak iż następny wiek i pokolenie nieustannie psowa i niweczy poprzedzające. I oto my w głupocie swojej obawiamy się jednego rodzaju śmierci, skorośmy już przebyli i przebywamy ciągle tyle innych. Nie tylko bowiem, jak powiadał Heraklit, śmierć ognia jest narodzinami powietrza, śmierć zasię powietrza narodzinami wody; ale jeszcze oczywiściej możemy to widzieć w samych sobie. Wiek dojrzały umiera i mija, kiedy przychodzi starość; młodość znajduje kres w kwiecie wieku dojrzałego męża; dziecięctwo — w młodości; niemowlęctwo — w dziecięctwie. Dzień wczorajszy umiera w dzisiejszym i dzisiejszy umrze w jutrzejszym. i nie ma nic, co by trwało i ciągle było tym samym. Gdyby tak było, gdybyśmy zostawali ciągle jedni i ci sami, czemu teraz cieszymy się jedną rzeczą, a za chwilę znowuż inną? Czym się dzieje, iż miłujemy rozmaite rzeczy lub ich nie znosimy, chwalimy je albo ganimy? Dlaczego mamy ciągle różnorakie skłonności, zabarwiając też samą myśl wciąż odmiennym uczuciem? Nie jest prawdopodobne, iżbyśmy, nie zmieniając się, brali w siebie inne namiętności. To, co ulega zmianie, nie zostaje tożsamym, nie jest tym samym; odmienia po prostu swą istotę stając się nieustannie innym z innego. Dlatego też mylą się i kłamią przyrodzone zmysły, biorąc to, co się zdaje, za to, co jest, dla braku dobrej wiedzy, czym jest, co jest.

Ale cóż jest wreszcie naprawdę? To, co jest wieczne; to znaczy, co nigdy nie miało początku ani nie będzie miało końca; czemu czas nie

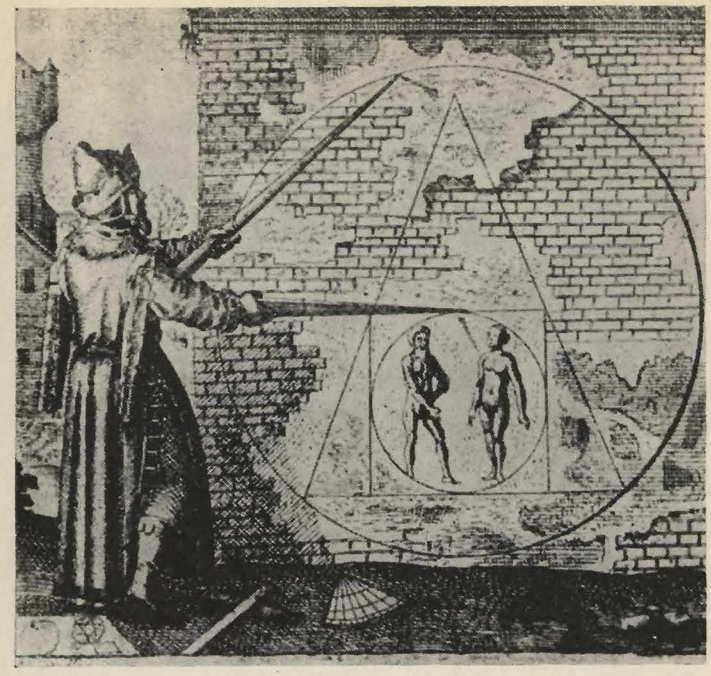

przynosi nigdy żadnej zmiany. Czas bowiem jest to rzecz ruchoma, która objawia się jak cień, płynąc i tocząc się wraz z materią ustawicznie, nigdy nie zostając w stałości i spoczynku. On to zawiera w sobie te słowa Wprzód i Potem i Było i Będzie, które to słowa zaraz z pierwszego wejrzenia wskazują oczywiście, iż to nie jest rzecz, która jest; byłoby to bowiem wielkim głupstwem i oczywistym fałszem powiadać, iż jest to, co jeszcze nie ma istnienia albo już przestało je mieć. A co do tych słów: Teraźniejszość, Chwila, Obecność, którymi, zda się, głównie podtrzymujemy i gruntujemy pojmowanie czasu, to rozum, odkrywając, niweczy go w tejże chwili; rozszczepia go bowiem natychmiast i dzieli na przeszłość i przyszłość, jakoby chcąc nieodzownie widzieć go podzielonym na dwoje. To samo przytrafia się naturze, która jest przedmiotem pomiaru, co i czasowi, który ją mierzy: i w niej bowiem nie masz nic, co by trwało ani co by było stałe; jeno wszystkie rzeczy albo rodzą się, albo się urodziły, albo umierają.

[Michel de Montaigne, *Próby*. Warszawa 1957]

Piosenka Jakuba

Kto gardząc wygodą,
Zamieni się w osła,
Kto rad, że głupota
W ten las go zaniosła,
Dukdame, dukdame, dukdame,
Gdy wejdzie w te kraje,
Swych braci poznaje,
To osły, jak on, takie same.

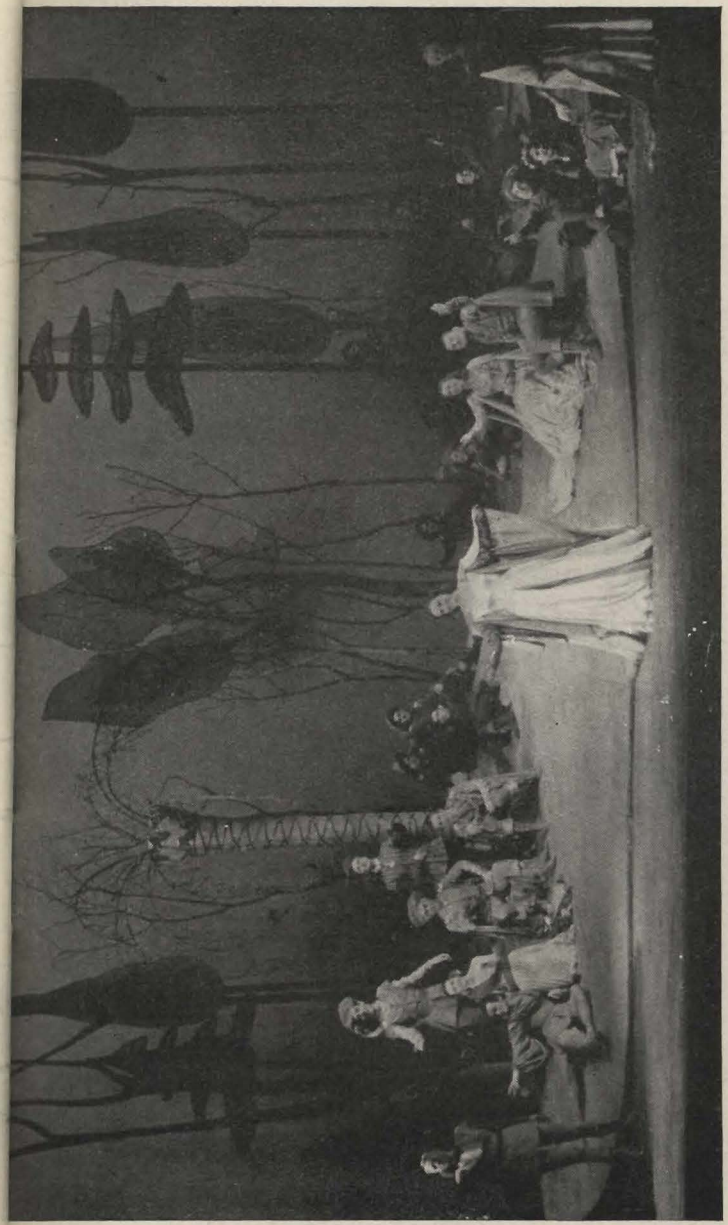

W. Szekspir *Jak wam się podoba* **na scenie Teatru Polskiego we Wrocławiu w r. 1951. Reżyseria Edmunda Wiercińskiego, scenografia Teresy Roszkowskiej.**

Na s. 28, 29, 31, 33, ryciny z „Michaelis Majeri Secreta Naturae Chymica (...) reprodukowane z książki J. Kotta „Szekspir współczesny" PIW 1965

Na s. 14-18, 23, 24, 27 rysunki Holbeina

Nr 5 Cena zł 3,—

REDAKTOR PROGRAMU
ROMAN WOŁOSZYŃSKI
OPRACOWANIE GRAFICZNE
WANDA GOŁKOWSKA
SEKRETARZ REDAKCJI
HANNA PARTYKOWA